

Łukasz Skąpski wystartował praktycznie bez treningu. I wygrał!

Do pokonania mieli dystans 1/8 normalnego triathlonu: 475 m w wodzie, 22,5 km rowerem i 5 km biegiem. Z 10 załóg do mety przy Łuczniczce dobiegło osiem.

Marek Fabiszewski

m.fabiszewski@express.bydgoski.pl

1. MP w triathlonie niewidomych i niedowidzących to pomysł Krzysztofa Badowskiego, dyr. KSN Łuczniczka Bydgoszcz, ale nad organizacją pracowali jeszcze inni, m.in. Georgina Myler i Tomasz Chmurzyński.

Rozmawiamy ze zwycięzcą w kategorii B-1 - niewidomi - bydgoszczaninem Łukaszem Skąpskim.

Który to był Pana start w triathlonie?

Pierwszy, nawet nigdy nie próbowałem swoich sił na jakimś treningu typowo triathlonowym. Nigdy nie łączyłem tych trzech elementów. Tuż przed zawodami miałem tylko dwa treningi rowerowe, z bieganiem nie było problemu, bo zawsze w piątki sobie biegam i nie jest to dla mnie nic nadzwyczajnego, po prostu jestem jakoś wytrenowany. Z pły-



FOT. GEORGINA MYLER/ŁUCZNIČKA.ORG.PL

Za metą wszyscy uczestnicy z dysfunkcją wzroku (z lewej **ŁUKASZ SKĄPSKI** z przewodnikiem) zadowoleni dziękowali organizatorom Bydgoszcz Triathlon za pomoc w organizacji 1. MP w triathlonie niewidomych i niedowidzących

waniem był problem, bo dawno nie pływałem porządnie i tego się najbardziej bałem.

Kiedy zdecydował się Pan na start i dlaczego?

O tym, że wezmę w tych zawodach udział, zdecydowałem się tydzień wcześniej. Oficjalnie wyglądało to tak, że zadzwonił Krzysiu (Krzysztof Badowski - przyp. Fa) i powiedział: masz wziąć udział i tyle, nie było dyskusji. A poważnie: znał mnie, moje możliwości i wiedział, że ja podołam.



FOT. GEORGINA MYLER/ŁUCZNIČKA.ORG.PL

Wynik Pana zadowolili?

Pokonałem dystans w godzinę, 15 minut i 5 sekund. W kategorii open dało mi to miejsce około setki, czyli chyba nieźle.

Jak wyglądał Pana start, pierwszy krzys? Czy w ogóle taki był?

Do wody ruszyliśmy 5 minut przed całą stawką, ale gdy nas ta fala dopadła, to razem z przewodnikami czuliśmy jak jesteśmy podtapiani, rzucało nas od brzegu do brzegu. Na ro-

werze jechałem z przewodnikiem niesiony euforią, pędem. Na tandemie można osiągnąć bardzo duże prędkości, bo dwie osoby pedału. Przy sprzyjających warunkach można się naprawdę nieźle rozpędzić. Co też robiliśmy na odcinkach prostych, ładnie nadrabialiśmy dystans. Ale na nawrotach było kiepsko, bo były ciasne, a rower długi, jak tramwaj. Trzeba było zwalniać, wtedy dużo traciliśmy. Ale rower był OK, dopiero w biegu zaczęło się piekło. Mi-



1. MP w triathlonie

Niewidomi i niedowidzący

● **Kat. B-1 (niewidomi):** 1. Łukasz Skąpski 1:15.05 (przewodnik Adam Pawlak), 2. Paweł Król 1:24.30 (prz. Jacek Pawlikowski), 3. Józef Grochowski 1:32.49 (prz. Wojciech Kubiak), 4. Rafał Machnikowski 1:46.50 (prz. Damian Popławski).

● **Kat. B-2 (niedowidzący):** 1. Michał Grochowski 1:14.59 (prz. Łukasz Golak), 2. Sławomir Jeżowski 1:21.59 (prz. Kamil Zawislak), 3. Krzysztof Badowski 1:22.16 (prz. Marcin Darmowicz), 4. Wiesław Miech 1:39.20 (prz. Leszek Bukowski).

mo że czułem się w tym pewnie, to w okolicach trzeciego kilometra złapał mnie taki kryzys, że aż jechałem z bólu. Na początku plecy bolące po niekorzystnej pozycji na rowerze, przykurcz łydki, inne partie mięśni wtedy pracują. Za szybko ruszyłem. Na szczęście na trasie rozbiegałem łydkę.

No i wreszcie meta...

Tak, to była piękna sprawa. No i niesamowite uczucie, gdy na trasie i przed metą czuliśmy wsparcie wielu kibiców. ©